

<p>Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi rocznie: 8 koron kwartalnie: 2 korony miesięcznie: 70 hal. Nun (r pojedyńczy 30 hal.</p> <p>Prenumeratę płaci się z gó- ry rocznie, półrocznie lub kwartalnie</p> <p>Reklamac. e. b. uwzglę- dnie: 7.</p>	<h1>SZKOLNICTWO.</h1> <h2>ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH</h2> <p>Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.</p> <p>„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“</p>	<p>Redakcja i Administracja w Nowym Sączu</p> <p>Względem nadesłanych korespon- dencji ściśle dyskrecja</p> <p>Prenumeratorom udziela Redakcja wszelkich infor- macji bezpłatnie.</p> <p>Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w za- pasie.</p>
--	---	--

Szanowni: Koledzy i Koleżanki:

Prosimy najuprzejmiej, dołóżcie usilnego starania, aby oprócz Waszych sąsiadów (ek) czytali «Szkolnictwo» wszyscy członkowie Rad szk. okręgowych i przewodniczący R. szk. miejsc.

## Kto największym wrogiem nauczycielstwa ludowego w Galicyi ...?

Stwierdziłszy już niejednokrotnie, że nasze ustawy szkolne nie byłyby dla nauczycielstwa tak bardzo niekorzystne, gdyby je tylko interpretowano uczciwie i po ludzku. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że nikt inny, jak tylko biedny nauczyciel krzywdzony jest na każdym kroku, obecnie nawet na podstawie *bardzo wyraźnych przepisów*, które „domorośli“ juryści pod kawkami nakręcają na sposób wprost potworny, ażeby jeno wyrządzić szkodę biedakowi, którego nie stać na prowadzenie zbyt kosztownego procesu przed Trybunałem administracyjnym.

Dowodów takiego bezkarnego rozboju szukać zbyt ciężko, bo mamy ich bardzo wiele, zarówno pośród starszymi jakoteż młodszymi pracownikami na polu szkolnictwa ludowego. Nie przesadzimy powiadając, że w obecnej chwili jest co najmniej *jedna tysięczka* jaskrawych faktów pokrzywdzenia, wynikającego specjalnie z art. 16 ust. z 8. czerwca 1907, który dla polepszenia bytu przyznaje stałym i tymczasowym nauczycielom (lkom) wcale skromny dodatek na mieszkanie.

Lecz od czegoż chuligański spryt i bezczelna odwaga naszych „opiekunów“, którzy na oczekaniu z białego robią czarne i odwrotnie?! Otóż panowie ci wymyślili, że te wszystkie osoby stanu nauczycielskiego, mieszkające *przymusowo* (art. 16 ust.) jak niemniej z konieczności (żona przy mężu, dzieci przy ojcu) w budynku szkolnym, nie mają prawa do dodatku kwaterowego, i w ten podstępny oraz niegodziwy sposób usiłują wydrzeć biednemu nauczycielstwu od 80 — 120 tysięcy koron rocznie.

Dla potępienia „energicznych“ referatów dla personalnych spraw nauczycielstwa w Radzie szk. krajowej wniósł z. m. Syndykat obrony prawnej przy Pol. Tow. ped. rekurs do ministerstwa oświaty, które dzisiaj musi przychylnie załatwić wszelkie w tej

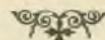
sprawie odwołania, ponieważ dnia 2. listopada b. r. na skutek zażalenia ministerstwa oświaty, pragnącego utrzymać w mocy podobnie krzywdzące orzeczenie niższo-austr. Rady szk. krajowej odbyła się rozprawa przed Trybunałem administracyjnym, który orzekł: \*) *Aby nauczycielowi w myśl ustawy szkolnej można odmówić dodatk kwaterowy musi:*

1. mieszkanie nauczyciela być odpowiednie,
2. musi być bezpłatne.

Z czego wynika, że mieszkanie „wspólne“ np. żony przy mężu, dzieci przy ojcu, *nie stanowi takiego mieszkania*, jakie ustawa przyznała wyłącznie dla kierownika szkoły oraz nauczyciela szkołą zawiadującego. A zatem każdy z pokrzywdzonych niechaj wnosi bezzwłocznie zażalenie choćby do najwyższej władzy, bo wygrana jest pewną!

Nie lepiej też dzieje się z przyznawaniem dodatków pięcioletnich, posunięciem do wyższego stopnia płacy, zwrotem kosztów przeniesienia itp. — co wszystko razem wzięwszy świadczy, że najwięksi wrogowie naszego nauczycielstwa gnieźdzą się w Radzie szkolnej krajowej, o czem wołamy przez lat 17, co stwierdził w r. 1906 na wiecu w Pilźnie poseł Buynowski — i co wreszcie obecnie przyznaje zawsze grzeczna „Szkoła“ (nr. 45), że Rada szk. kraj. staje się z dniem każdym coraz to cięższą maszyną biurokratyczną, i że Rada szkolna krajowa wytwarza sztucznie całe rzesze malkontentów ...

Doprawdy brak słów dość ostrych i dość silnych, aby napiętnować hańbę, polegającą na tem, że wykonawcy ustaw szkolnych chcą ograbić nauczycielstwo z nędznego wynagrodzenia tytułem dodatku kwaterowego.



## W SPRAWIE BUDYNKÓW SZKOLNYCH.

Bardzo często słyszy się skargi, że *nowe budynki szkolne* w kraju naszym są zbudowane licho, pomimo tego, że koszt ich budowy był znaczny, że są

\*) Orzeczenie z powodami ogłosimy, skoro je wyda Tryb. administracyjny. p. R.



niewygodne, zimne itd. Rok rocznie pewna i to dość znaczna liczba dawniejszych i nowszych budynków szkolnych ulega gruntownej restauracji z powodu grzyba, który się w nich zagnieździł. Znamy takie wypadki, że budynek szkolny zniszczył grzyb tak doszczętnie, iż musiano go zawalić, a gdy gmina odnośna nie mogła się zdobyć na rychłe postawienie nowego budynku, przez cały długi szereg lat następnych musiała wynajmować lokale naukowe i pomieszkowanie dla nauczyciela. Strach pomyśleć, ile w podobnych wypadkach poszło pieniędzy na marne i w jakich warunkach higienicznych odbywała się tam przez szereg lat nauka szkolna. Zdarza się niekiedy i tak, że w budynku szkolnym zagrzybionym mieszka nauczyciel i nauka odbywa się tam normalnie — szkoda tylko, że kosztem zdrowia młodzieży.

Wypadki istnienia grzyba w starszych i nowszych budynkach szkolnych są tak liczne, że każdemu mimowoli nasuwa się pytanie, co jest tego powodem; dlaczego grzyb jakby z rozmyślną złośliwością niszczy te właśnie budynki, których u nas jest tak mało, a których wybudowanie oprócz pieniędzy, tak wiele kłopotów, ceregieli i trudności kosztuje? Szukajmy więc przyczyn. W nrze 11 „*Szkolnictwa*“ z r. b. wskazaliśmy już na niewłaściwe postępowanie i prowadzenie budowy nowych szkół. Odsyłamy Czytelników do tego artykułu, a każdy zrozumie jedną z wielu przyczyn, dlaczego pewna część budynków szkolnych w kraju naszym już od

początku ich istnienia jest lichą i nienależycie zbudowaną. Drugim złem jest to, że przy budowie nowej szkoły reflektuje się przede wszystkim na ofiarność gminy, o ile chodzi o plac budowlany. I gminy bardzo często są tak ofiarne, że odstępują bezpłatnie pod budowę szkoły jakiś nieużytek lub bagnisko — ot zwykle jak darowizna.

Na takim miejscu staje budynek szkolny, budowany bardzo często pospiesznie przy zachowaniu sławnych przepisów, podanych przez nas poprzednio w artykule wyżej wspomnianym, przy czem z reguły każdy uważa na to, aby budowa jak najmniej kosztowała. Gotowy budynek oddano do użytku — zaczyna się w nim nauka, ale też równocześnie zaczyna się zbyt szybko niszczyć budynek sam przez nienależyte opalenie go, nienależytą (dochoddzącą) obsługą szkolną, brak funduszków na utrzymanie budynku w dobrym stanie względnie uskutecznienie we właściwym czasie potrzebnych naprawek, niekiedy przez niedogład Rady szkolnej miejscowej lub zbytnią jej oszczędność czy skąpstwo.

Weźmy pod uwagę kwestyę opalu. Rozporządzenie Rady szkolnej kraj. normując ilość potrzebnego opalu jest ogólne, dla wszystkich szkół jednakie. Nie wiemy czyjej opinii zasięgała w tej sprawie Rada szkolna krajowa, ale to wiemy, że w ilości potrzebnego opalu decyduje nie sama tylko przestrzeń ogrzewać się mająca. Pod uwagę wziąć tu należy także grubość murów, względnie ścian drewnianych,

## Kandydatura pana radcy.

(Obrazek galicyjski).

(Dokończenie).

Jeśli burmistrz pracował dla „narodowego“ kandydata, łącząc się z syonistami, pracował nie mniej gorliwie i sekretarz gminny. Człowiek ten był w swoim żywiole. On umiał zawsze kuć żelazo, kiedy gorące.

Pewnego poranku wpadł wzburzony do kancelaryi burmistrza.

— Panie burmistrzu! — zawołał na wstępie — źle!... Policjanci się zmawiają, ośmielają się mieć swoje zdanie, mówią, że przy wyborach dadzą głos na prezydenta sądu; mówią, że radcy Ludomira nie znają, że wolno im głosować na kogo chcą...

— Panie Antoni — syczy z naciskiem burmistrz — muszą głosować tak jak ja chcę, jak chce starosta, jak chce Eksceleńcy-Namiestnik! Od tego ich trzymamy. Nieposłusznych napędzimy. Radź pan jakoś...

— Obiecać im podwyższenie płacy; skarżą się i narzekają, że bardzo mało pobierają.

— Jeszcze im mało!... hołota!... Teraz ośmielają się przy wyborach mieć jakieś swoje zdanie co do kandydata, cóżby to było, gdyby więcej brali. Zresztą na podwyższenie płacy dla nich nie ma funduszków. Inżynier bierze 3600 koron rocznie remuneracji. Pan, gdzie się da, bierze...

— Pan burmistrz bierze...

— No ja, niby tego, a właśnie — jakżesz, jeśli

biorę, to za moją pracę dla dobra miasta. Ludzie z mego „Sprawozdania“, które wkrótce wydam, przekonają się, co ja w ciągu sześciu lat dla dobra miasta zrobiłem.

— I ja przecie... — dodaje sekretarz.

— Rozumie się przy pańskiej pomocy, kochany panie Antoni, przy pańskiej pomocy zrobiłem, bo jak mówię ręką rękę myje. Burmistrz i sekretarz, sekretarz i burmistrz, to jedna dusza i jedno ciało... A że nam tam coś z tego i owego kapło, to przecie ksiądz z kościoła żyje. Pracując zaś i starając się o dobro miasta, kierując się zawsze uczciwością i oszczędnością, nie mogę zezwolić policyantom na podwyższenie płacy.

— Obiecać im przed wyborami — doradza sekretarz — że im się podwyższy płacę, a po wyborach nie dać i wziąć hołotę ostro w cugle, to najlepszy sposób. Ja ich teraz obietnicami podwyżki tak obrobie, że będą po kilka razy na radcę szkolnego głosowali.

— Zuch z ciebie jak zawsze, panie Antoni — woła uradowany, klepiąc po ramieniu sekretarza, burmistrz. — Ja o tobie nie zapomnę, żeby nam się tylko z wyborem radcy szkolnego udało, to ludzie będą się z nami rachować i na inwestycje patrzeć przez palce. A wtenczas wiesz, no... nie trza gadać. Chrystus Pan...

— Panie burmistrzu, o Chrystusie pogadamy kiedy indziej. Bardzo na tem zależy, byśmy przy wyborze radcy szkolnego, mogli mieć pomoc tak wpływowego radnego gminnego jak Roman Pisz. Jest przytem przeznaczonym Cechu wielkiego, a to bardzo znaczy.



położenie budynku, sposób wykonania robót ziemnych, jakość i wielkość ścian ogrzewalnych itd. — w każdym więc poszczególnym wypadku zużycie materiału opałowego może i musi być różne. Stosowanie ogólnej, bardzo skąpo obliczonej normy sprawiło, gdy w jednych szkołach ilość opału jest dostateczną, to w innych wyznaczona według tejże samej normy ilość materiału opałowego nie wystarcza. Gdzie trzeba z opalem obchodzić się oszczędnie, tam w dni wolne od nauki, izby naukowej nie opala się wcale, a kiedyindziej opala się i ogrzewa nie wystarczająco. Przy takim stanie rzeczy nasiakają ściany wilgocią i przez to samo już się budynek niszczy. Potrwa to dłużej, grzyb w szkole prawie pewny. Jeżeli przytem jeszcze do budowy użyto lichego materiału lub niedbale prowadzono robotę, to po kilku latach i poznać nie można nowego budynku.

Drugim złem jest to, że opał wyznacza się tylko dla izby naukowej z pominięciem pomieszczenia nauczyciela. Nauczycielowi, mieszkającemu w budynku szkolnym, zajmującemu więc pomieszczenie służbowe nie należy się opał. Pogódźmy się z tą anomalią, ale też powiedzmy zaraz, że opalenie izby naukowej, *to nie opalenie całego budynku*, tylko jego jednej części. Żaden właściciel domu nie zgodzi się na to, aby jego dajmy na to lokator, z trzech zajmowanych pokoi opalał tylko jeden, zostawiając inne nieopalone. A przecież po szkołach tak się

dzieje! Nauczyciel bezżenny lub nauczycielka kupuje sobie opał, ale też za to opala tylko jeden pokój — mając opał bezpłatny, opalałby całe mieszkanie. Nauczyciel żonaty, walczący z niedostatkiem, liczący się z każdym halerzem, nie mając bezpłatnego opału, ściąga się z rodziną na zimę do jednego pokoiku i ten jako tako opala — reszta pomieszczenia zostaje nieopalaną. Po kilku latach takiego opalania budynku szkolnego zagnieżdża się w ścianach wilgoć, a dalszy proces zniszczenia całego budynku postępuje coraz szybciej. Oszczędzanie więc opału w szkole, odmawianie go nauczycielowi odbija się prawie zawsze szkodliwie na całości budynku szkolnego, *nie jest zatem wcale wskazaniem.*

Nienależyta obsługa szkolna, nędznie opłacana, jeszcze nędzniej wykonuje swe obowiązki. Nieraz zimą nawet można widzieć śnieg, przylegający do ścian budynku na jedno lub dwumetrowej wysokości; woda z okapów zacieka pod podwaliny, ale słudze szkolnemu ani w głowie temu zaradzić. Ponieważ wynagrodzenie takiego dochodzącego sługi szkolnego jest bardzo niskie, przeto przyjmuje on różne inne obowiązki; jest też zazwyczaj policyantem gminnym, posłańcem pocztowym, wartownikiem nočnym, oglądaczem lub nawet grabarzem, a ta kumulacja urzędów odbija się zawsze na szkole, bo służba szkolna przynosi najmniejszy dochód, więc też dba się o nią możliwie najmniej! Niech nauczyciel spróbuje żądać od takiego sługi należytej

— Bieda tylko — mówi burmistrz — że w jego rzeczywistości nie można pomieścić drugiego gimnazjum, lokal nie odpowiedni...

— A ba! ludzie mówią, że p. burmistrz nie odpowiedni, ja nie odpowiedni, radca szkolny na posła nie odpowiedni, inżynier nie odpowiedni, inwestycje nie odpowiedni...

— Prawda.

— Otóż my im wszystkim na złość pokażemy, że wszystko odpowiednie. Pan burmistrz niech napisze list do rady szkolnego Ludomira i wyprawi z tym listem Piszka do Lwowa. Ręczę, że Rada szkolna krajowa co do lokalu zmieni swe zapatrywanie.

— Referent Zoll przyobiegał przeciw Scheuerowi.

— Nie nie szkodzi. Kij ma dwa końce... Wczoraj Scheuer, dzisiaj Piszka... To Galicya! Co wczoraj było czarne, dziś może być białe. A nasza Rada szkolna krajowa, no... nie trza gadać.

Długi czas jeszcze naradzał się burmistrz z sekretarzem, a wynikiem tego było, że burmistrz w agitaacji za radcą szkolnym przeszedł samego siebie.

Przeszedł samego siebie i starosta, który bardzo wiele grzechów miał na sumieniu, a zagrożony dyscyplinarką i przeniesieniem stosował się do zarządzeń „z góry“.

Gdyby kto inny a nie radca szkolny był wybrany, złamanoby w lot szkodliwe rządy starosty i znienawidzonego burmistrza. Ci dwaj zatem widząc co ich czeka, walczyli na śmierć lub życie. Każda broń była dobra.

Starosta jako taki, z osławionym miejscowym komisarzem pracował w dwóch do jego okręgu należących miastach, w trzecim ze skutkiem pracował jego kolega, drugi starosta.

Pracowali dyrektorowie i profesorowie gimnazjalni, pracowali profesorowie seminarium nauczycielskiego i nauczyciele ludowi, jak gdyby ten radca szkolny był ich obrońcą i orędownikiem i dbał o szkolnictwo.

Przy pierwszym głosowaniu nikt nie otrzymał absolutnej większości. Cała agitacja kliki magistracko-starościńskiej była skierowaną przeciw prezydentowi sądu, aby ten nie przyszedł do ściślejszych wyborów; bano się go jak ognia. Człowiek uczciwy, znał sprawę miejscowe na wylot, był więc bardzo niebezpiecznym, szczególnie dla burmistrza.

Do ściślejszego głosowania przyszło tedy między radcą szkolnym a socjalistą.

Był to twardy orzech do zgryzienia dla dobrze myślących wyborców, a łatwiejsze zwycięstwo dla kliki rządowej.

Działy się pomimo tego różnego rodzaju historie: Za namową burmistrza urządził miejscowy ksiądz proboszcz-infulat — misye, celem naprowadzenia owieczek na dobrą przy głosowaniu drogę, to jest by głosowali na radcę szkolnego.

Dnie 30. i 31. maja 1907 przedstawiały w naszym mieście mały stan oblężenia. Kilka kompanii wojska z najeżonymi bagnietami, na żądanie burmistrza stało przed ratuszem. Liczne patrole wojska i żandarmery kręciły się po mieście.



obsługi, pozbędzie go się bardzo rychło, a lepszego nie znajdzie. I nic w tem dziwnego, jeśli zważymy, że w szkołach 1 klas. roczne wynagrodzenie sługi szkolnego wynosi od 24 do 40 kor. dziś gdy wszelaka robocizna nad miarę podrożała.

Czasem budynek wymaga drobnej naprawki jakiejś, ale na jej uskutecznienie mimo starań nauczyciela czeka się nieraz z różnych powodów miesiącami i latami. Wstawienie szyby, naprawa dachu, postawienie pieca lub wybielenie szkoły, to w niektórych wypadkach drobne i łatwe, w innych za to nieledwie tak ciężkie i trudne do przeprowadzenia sprawy, jakby chodziło dajmy na to o wybudowanie nowej linii kolejowej.

Oto przyczyny, powodujące rychłe niszczenie się wiejskich budynków szkolnych. Przedstawiamy je tu w tej myśli, że może znajdzie się kto, aby pomyślał nad ich usunięciem. A przedewszystkiem niechaj pamięta o nich samo nauczycielstwo, niechaj zwraca na nie uwagę Rad szkolnych miejscowych; niechaj stara się przekonać ludność miejscową, że każde zaniedbanie w poruszonej sprawie, oraz kierowanie się nadmierną oszczędnością w utrzymaniu i konserwacji budynków szkolnych jest złą rzeczą. Oszczędzając kilka czy kilkanaście koron, traci się potem daleko więcej!

### PIERWSZY WYŁOM W TWIERDZY WSTECZNIKÓW.

(Dokończenie).

Nowe formy życia społecznego, zmienione warunki ekonomiczne, wreszcie ogólny a pocieszający

Przed wyborami zjeżdżali narodowi demokraci Dr. Głabiński, Dr. Buzek, Dr. Michejda i Dr. Goldhammer, by poprzeć kandydaturę rady szkolnego. Chcąc mu przysporzyć zwolenników i zjednać dla niego wyborców, przyrzekali solennie, że po dokonaniu wyborze p. Ludomira, nielubiony starosta będzie ztąd przeniesiony, a znienawidzony burmistrz z urzędowania usunięty.

Było to łowienie naiwnych na wędkę. Co im szkodziło obiecać?

Kasa zaliczkowa nie próżnowała; nie próżnował także bank Silbermana. Pracowali jak mogli.. fundusze były. Klika jezuicko-syonistyczna zrobiła swoje.

Radny Pisz, policyanci i prezes „Sokoła“ nie zawiedli także położonego w sobie zaufania. Ten ostatni zapomniał zupełnie o swoim „liście otwartym“ i słowem i piórem dopomagał przy wyborze rady szkolnemu, chcąc przypodobać się burmistrzowi, a przez to pochwycić „radziectwo“.

Podobne historie miały miejsce i w dwóch innych miasteczkach, trudno to jednak szczegółowo opisywać.

Namiestnik Potocki wniósł aktem urzędowym L. 740 do Prokuratury Państwa zażalenie na tych, którzy agitowali przeciw rady szkolnemu. Złośliwi jednak utrzymują, że to znany szewc Potocki we Lwowie, nadużył tego samego nazwiska i wysłał rozmyślnie telegram, by prokuratora w błąd wprowadzić. Być może,

prąd ku zdobyciu wyższej oświaty — zaostrzyły kwestyę wyższego *wykształcenia kobiet* i postawiły ją na porządku dziennym najaktualniejszych postulatów publicznego życia. Tutaj uderzającą jest obojętność, z jaką wobec tej kwestyi zachowuje się państwowa administracja szkolna. O średnie szkoły żeńskie, z wyjątkiem bardzo nielicznych seminaryjów nauczycielskich, troszczy się rząd o tyle, że od czasu do czasu raczy prywatnym zakładom tej kategorii udzielać prawa publiczności, i to nieraz nie bez niczem nieusprawiedliwionych utrudnień. Silny napływ do prywatnych gimnazyjów żeńskich i do prywatnych seminaryjów nauczycielskich dowodzi, że społeczeństwo potrzebuje szkół, sposobiących kobiety do wyższych zakładów i zawodów naukowych.

Aby jednak edukacja kobiet nie była także jednostronną, koniecznym jest tutaj popieranie *zawodowych* kierunków nauki. Do uwzględnienia tego postulatu przynaglają zmienione warunki ekonomiczne, coraz bardziej piętrząca się trudność utrzymania czy to jednostki, czy rodziny. Tymczasem kobiece szkoły zawodowe podobnie jak średnie pozostawiono inicjatywie prywatnej, do której przyczyniają się gminy i kraj; rząd zachowuje się wobec nich z obojętnością świadczącą, że nie pojmuje on zjawiska, które wytwarza się w wirze społecznych i ekonomicznych stosunków nowoczesnego życia.

W dobrze zrozumianym interesie publicznym leży, aby kobieta stanęła obok mężczyzny jako równowartościowy pod względem inteligencji czynnik społeczny; sprawiedliwość publiczna, względy etyki i ekonomiczne stosunki przynaglają, aby kobieta za

że to i prawda. Ot, warcho! chciał Ekscelencyę widocznie skompromitować.

W każdym razie za pomocą księży, rabinów, syonistów, dyrektorów szkół, profesorów, nauczycieli, żandarmów, wojska, głosujących po kilkakroć policyantów, na wylocie będących starostów, i burmistrzów, którzy już tylko jedną nogą siedzą w urzędzie a drugą bujają w powietrzu i to nawet... nie przy samej ziemi.

Być może, że jeśli na tego rodzaju burmistrzu, za jego zasługi dla rady szkolnego i miasta, nie pobuja złoty krzyż zasługi z koroną, to on chyba sam pobuja na drzewie o rozłożystej koronie.

U nas zasługi jak wiemy, cenię umięją i nagradzają. Dekoracje nie tylko następują z przodu, ale zdarza się czasem, że i — z tyłu!

Kandydatura rady szkolnego i jego wybór jest jednak wymowną ilustracją naszych galicyjskich stosunków.

Wy zaś profesorowie i nauczyciele cieszcie się, że z tak bezparcyalnie i godnie przeprowadzonego wyboru, macie godnego zawodowego reprezentanta.

Widocznie te wybory były dla waszego przeprowadzone dobra, kiedyście tak żarliwie agitowali.

Oby nie było potrzeba zastosować przysłowia: „Mądry Polak po szkodzie“.



pośrednictwem szkoły zyskała możność zapewnienia sobie samodzielnego bytu. Jest czas najwyższy, aby państwowa administracja szkolna przystąpiła wreszcie nie do reformy wykształcenia kobiet, lecz do stworzenia tej gałęzi szkolnictwa państwowego, będącego dzisiaj w zupełnym przez rząd zaniedbaniu.

Jestem zwolennikiem *powszechności i bezpłatności* nauki publicznej. Zamykanie przed kimś podwoi szkoły publicznej dla tego, że nie jest w możności płacić za naukę lub nie posiada funduszków na sprawienie sobie studenckiego munduru, uważam za *barbarzyństwo*, niegodne nowoczesnego, kulturalnego państwa.

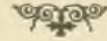
Kompetencję Rady szkolnej zwiększono także w kierunku *prawnych stosunków nauczycieli*. Sądzę że nauczyciel, który jest duszą szkoły, musi mieć pozostawioną sobie pewną swobodę w szkole i poza szkołą. Pierwszą zużytkuje należycie na rzecz nauki i wychowania młodzieży wtedy, jeżeli wniesie do niej to, co życie daje i niesie. Żadna instrukcja nie jest w stanie tenąć ducha w naukę; może to uczynić tylko inteligentny i pełen poświęcenia nauczyciel. Nie powinien jednakże być skrępowany szablonem, w którym kostnieje szkoła. Należy mieć nadzieję, że nauczycielstwo szkół średnich nie będzie mieć powodu do żalu, że odcięto je od zależności od władz centralnych.

Odnosnie do przemówienia r. Bartosiewicza przyznaję, że w formach polskich, zdobytych przez autonomię szkolną, nie zamieszkał jeszcze w całej pełni duch polski. Ale na polu wydawnictwa podręczników szkolnych zapanował pewien ruch w kierunku wiania ducha narodowego w naukę szkolną. Ten sam jednak szablon szkolny, w którym kostnieją życiowe potrzeby społeczeństwa, nie pozwala także na rozwinięcie się w nim ducha polskiego. Na wszelki sposób akcyę w tym kierunku należy przyspieszyć.

Autonomię szkolnictwa naszego powitano w kraju z wielką radością, przede wszystkim w nadziei, że po długich latach systemu germanizacyjnego szkoła krajowa rozwinię działalność wychowawczą w duchu narodowym. Pod tym względem jednak objawiała Rada szkolna pewną trwożliwość, nie uzasadnioną temi prawami i ustawami zasadniczymi, które stały się fundamentem konstytucji austriackiej. Jeżeli gdzie, to w zakresie edukacji publicznej, obowiązkiem naszego narodowego sumienia jest wyzyskiwać do ostatecznych granic i konsekwencyj to wszystko, czego nie zakazują nam ustawy, a jeżeli one są tamą rozwoju szkolnictwa naszego w kierunku narodowym, to właśnie rzeczą czynników samorządnych jest: dążyć do usunięcia tego, coby

wypaczyć mogło kierunek wychowania młodych pokoleń polskich.

Nie spuszczać z oka całokształtu szkolnictwa krajowego, zwrócić szczególniejszą uwagę na szkolnictwo ludowe, w którego granicach mieszczą się także szkoły miejskie, bezpośrednio zajmujące Świątynną Radę tego miasta, która dla oświaty i kultury starej stolicy polskiej nie wacha się tyłu podejmować ofiar i ciężarów. Wstąpię dla tego w Radzie szkolnej do sekcji szkół ludowych, w której także interesom szkolnictwa gminy tego miasta najwięcej będę się mógł przysłużyć. (Oklaski).



## Stańczyki przy robocie

czyli

„reformy“ seminaryum naucz.

(Ciąg dalszy).

Wprawdi w zakoni howeryt sia o seminarach z jazykom wykładowym polskym i ruskym, abo tak zwanych utrakwistycznych ale my zdorowi z praktyky znajemo, jakyj se utrakwizm. Na papy seminar utrakwistycznyj a w dijsnocy czysto polskij. Po rusky wczat chyba ruskoho jazyka a wid czasu do czasu zoologii abo botaniky i to z objasneniami w jazyci polskim a w ruskim skaże sia chyba nazwu żwirjaty abo rosliny. Tak dije sia w utrakwistycznym seminary żinoczim w Peremysły a tak samo i w ynszych seminarach.

A teper prydywim sia, jak ti seminari rozmiszczeni i jak to prynymajut do onych uczenikyw Rusyniw. Wsich seminariw uczytelskych w Halyczyni jest 13 a to 10 mužeskich a 3 żinoczi. Seminari ti tak su rozmiszczeni, szczo na 28 powitiw polskich jest 6 seminariw w zachidnij Halyczyni a na 48 powitiw ruskich jest 7 u schidnij. Seminari w schidnij Halyczyni przyznaczeni włastywo dla naselenia toji czasty kraju. Uznajuczy tut menszist' polsku i misciamy miszanu ludnist' bułoby riczeju wpowni sprawedywoju, kołoby oden seminar buw utrakwistycznyj a proci 6 buły czysto ruski, z wykładowym jazykom ruskym tak samo, jak w zachidnij Halyczyni jest 6 seminariw z wykładowym jazykom tilko polskym. Se, kažu, bułabu ricz ciłkom sprawedywa, ono widpowidałoby realnym potrebam i seminari osiahnulyby todi włastywu swoju cil. Tymczasom ne tilko szczo toho nema ale nawit' do tych nynisznych seminariw w schidnij Halyczyni, niby utrakwistycznych a na dili czysto polskich prynymajut Rusyniw duże mało i vse tak robiat, szczo aby w nych buło jak najbilsze Polakiw. Aby mene ne posudżeno o hołosownyj wyskaz, nawedu dani i wykazu se na cyfrach.

W r. szk. 1903/4 zhołosyło sia w Ternepoly do wstupnoho ispytu 70 Rusyniw, 45 Polakiw i 17 Żydiw. Z toho pryniato: Rusyniw 19 (na 70), Polakiw 42 (na 45) i Żydiw 2 (na 17). W r. szk. 1904/5 zhołosyło sia 65 Rusyniw, 56 Polakiw i 9 Żydiw. Z toho pryniato: Rusyniw 21 (na 65), Polakiw 36 (na 56) i Żydiw 3 (na 9). W r. szk. 1905/6 na 64 Rusyniw znou pryniato tilko 21, a na 57 Polakiw 36.

I se dije sia ne w odnim tilko seminary uczytel.



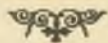
skim w Ternopolu. Ten sam system przymywania uczyńkiw do seminarjów pisał narodnosc, stroho prymininje sia ił po druhych seminarach. Dla dokazu nawedu choczy seminar mużeskyj w Stanisławowi i żinoczij w Peremysły.

W Stanisławowi w r. szk. 1904/5 zhołosyło sia na kurs przyhotowlajuczij 70 Rusyniów i 70 Polakiów. Z toho pryniato: Rusyniów lysze 7 a Polakiów aż 58! W r. szk. 1905/6 znowu zhołosyło sia 60 Rusyniów i takż pryniato lysze 7.

W Peremysły w seminary żinoczniem w r. szk. 1904/5 na I. rok pryniato 50 Polok i 13 Rusynok. — Kilkadiesiąt Rusynok, chot' i ispyty wstupni porobyły dobre, ne pryniato i skazano im korotko, szczo ne ma miscia. Tak, dla Rusyniów w szkołach miscia nema, ale na podatki i rekruty wid Rusyniów to je misce. Ta wertaju do riczy. W r. szk. 1905/6 zhołosyło sia do tohoż seminaru na perszij rik 146 uczeniów, na druhyj 75, na treti 61 i na czwerty 67. Poneże ne można buło wsich pryniato, to dyrekcyja seminaru widnesła sia do rady szkilni krajewoi. Na misce pryichaw radnyk Kaweckyj i rozporiadyw, szczo na perszij rik pryniato lysze 60, na druhyj 64, na III-tyj 60 i na IV-tyj 61, razom 245. Resztu t. j. 105 kandydatok weliw widdalyty. Pry tim nakazano pry pryniatu zwertaty uwahu na narodnist' i wiroispowidanie. W naślidok toho pryniato: na I-tyj rok 50 Polok, 9 Rusynok i 1 Żydiwku; na II-tyj rik 49 Polok i 15 Rusynok, na III-tyj 44 Polok i 16 Rusynok a na IV-tyj 49 Polok i 12 Rusynok. Welykie czysło Rusynok z najlipszymy kwalifikacyamy znowu ne pryniato. W tim roci zahalne czysło uczenyów pid wzhladom narodnosc tak predstavlo sia: wsich Polok buło 192, Rusynok 52 i 1 Żydiwka.

Oś wydymo na cyfrach sej utrakwizm w prymaniu uczenykiów i uczenyów do seminarjów. A naślidok dla nas takyj, szczo na 11.000 uczyteliów i uczytelok wsioho jest 1.800 Rusyniów.

Takyj samyj utrakwizm panuje w seminarach i pid wzhladom jazyka wykładowoho. Dlatoho, koły nam predloženo projekt zakona o seminarach uczytelskich, my spodiwały sia, szczo naidemo w nim zakonne zabezpečenie naszych praw, szczo w tim zakoni wyrazno bude zaznaczeno, szczo dla szkil ruskich majut buty seminary uczytelski ruski, jak dla szkil polskich sut' polski: my spodiwały sia, szczo panowe wneskodawci a prynajmensze komisya szkilna sei wysokoi pałaty uwzhladniat dotepieriszni nasi krywdy i naprawiat dawne lycho. A koły seho ne uczyneno, to my żadajemo nyini, szczo w predłożeni projekt w §. 3 de howoryt sia o jazyci wykładowym w seminarach, buło te zaznaczeno. (C. d. nast.)



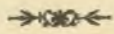
### WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Dnia 23. listopada b. r. zmarł nagle w Kaposvarze na Węgrzech w przejeździe do Włoch dla poratowania zdrowia ś. p. Jerzy Geciów, dyrektor szkoły wydz. męskiej w Ternopolu. Śmierć tego weterana w zawodzie naucz. uczyniła niepowetowaną wprost lukę w szeregach naszych, w nim bowiem ubył nam jeden z tych nielicznych kolegów, co zdolni byli zapomnieć o sobie i na rzucone w kraju hasło: „Złączmy się“!

stanąć nie tylko w szeregu, ale przede wszystkim dla zrealizowania tej myśli poświęcić wiele czasu i pracy.

W jego to kancelaryi zawiązywały się nici miejscowej naszej organizacyi, tam była kuźnia, gdzie kuto ogniwa istniejącej dziś spójni, stamtąd rozchodziły się słowa zachęty i wezwania do kolegów i koleżanek, a we wszystkich tych pracach brał On żywy udział i czynił to nie dla jakichś osobistych celów — ponieważ jako nieżonaty i będąc przytem na wysłużeniu niewiele mógł się dla siebie spodziewać — ale przede wszystkim dlatego, że gołębiem swem sercem odczuwał żywo to przykre i poniżające materyalne położenie kolegów w swoich, o którym też bez łez mówić nie potrafił. Należał do tych nielicznych przełożonych, którzy nie płaszczeniem, nie protekcyą, lecz własną pracą dobili się stanowiska, dlatego też posiadał niezawisłość, własne zdanie i hart ducha, a cnoty te zdobywały mu uznanie tych wszystkich, którzy go w życiu poznać mieli sposobność, a przede wszystkim całego miejscowego i zamiejscowego nauczycielstwa, które darzyło go też wprost koleżeńską miłością. Ubył więc w nim nieoceniony kolega, bo takim tylko był znowu i dla podwładnego mu grona naucz., a zarazem ubył w nim człowiek, gotowy na każde wezwanie spieszyć bliźnim z pomocą. W zmarłym traci też i tutejsza Rutenia cichego i najlepszego pracownika, a zarazem jednego z założycieli wszystkich istniejących dziś w mieście jej instytucyi i stowarzyszeń. Była to bądź co bądź postać wybitna w naszym grodzie, ciesząca się przytem zasłużoną sympatją i prawdziwym szacunkiem. Żył tedy serdeczny ścisnął nasze serca na żalobną wieść o Jego zgonie i to tem boleśniej, że nieubłagana śmierć porwała Go nam na oboczyźnie, więc zdala od miasta, dla którego 32 lat pracował, zdala od tej ziemi, którą ukochał, od pokoleń, które wychował, od tych wszystkich, którym wiele dobrego uczynił w swym życiu. Jedyną zaś pociechą, jakiej w tym smutku poznaliśmy, była wiadomość o niezwykłej solidarności i uczuciach koleżeńskich ze strony węgierskiego nauczycielstwa w Kaposvarze, które po otrzymaniu wiadomości o zgonie ś. p. Geciowa wzięło razem z działwą udział w obrzędzie pogrzebowym, złożyło wieniec na Jego grobie, a jeden z kolegów tamtejszych przemówił nad grobem, przeczuwając niezawodnie, że Zmarły godny był tej czoł, jaką mu oddali.

Niechże ta obca ziemia, która zwłoki Jego przyjęła będzie dlań tak lekką i ten przedczesny spoczynek tak niezmaconym, jak miłą i serdeczną pamięć pozostawił u wszystkich po sobie. J. Cz.



### Wiadomości potoczne.

Następny numer jako przedświąteczny wyjdzie dnia 21. b. m.

Jednomyślny protest założyły prawie równocześnie trzy pisma szerze żywołliwe nauczycielstwu oraz oświacie ludowej. I tak: „Luna“ organ nauczycielstwa ukraińskiego, w numerze z dnia 23 z. m. „Monitor“ organ posła Breitera w numerze z dnia 24 z. m. — i „Szkołnictwo“ w numerze z dnia 25 z. m. Daj Boże, abyśmy szkodliwą propozycyę stańczyków, którzy forytują p. Ign. Dembowskiego na wicepr. Rady szk. kraj. wspólnymi siłami skutecznie zwalczyć mogli!



**Śmiać się... czy płakać?** Nasza klerykalna Austria posiada rzeczywiście niezwykle osobliwosci — jakich niema w żadnym państwie cywilizowanym. Niebawem przybędzie jeszcze jedna, albowiem na propozycję ministerstwa rolnictwa ma być obok niego utworzona jako zawodowe ciało doradcze we wszystkich sprawach, odnośnie do tej gałęzi gospodarstwa... słuchajcie... *Rada dla chowu koni*... do której zasiadać będzie 6. członków, a to: 4ch zbankrutowanych szlachciców z Galicyi. Za to Rady pedagogicznej przy Ministerstwie i Radach szk. kr. dla wychowania dzieci — przyszłych obywateli... doprosić się nie można.

**Przekonamy się niebawem** jaką siłę posiada Koło polskie wobec rządu. Zarząd Gł. Tow. Szk. lud. wniósł z. m. energiczny protest na ręce Koła pol. przeciw zakusom założenia niemieckiego gimnazjum w Białej, gdzie w r. 1908 otwiera Tow. Szk. lud. polskie gimnazjum.

**Na jedną nutę.** Podobnie jak w Galicyi tak i w Czechach prasa pedagogiczna prowadzi zaciętą walkę o przeprowadzenie koniecznych reform szkoły ludowej w duchu narodowym. Czesi niezadługo osiągną swoje żądania, albowiem ich posłowie oprócz polityki państwowej pamiętają pilnie o sprawach swojego narodu.

**Ankieta o reformę szkolnictwa handlowego.** Z. m. odbyło się we Lwowie zebranie absolwentów akademii handlowej, którzy po przeprowadzeniu obszernej dyskusji uchwalili domagać się gwałtownie: 1) stworzenia w naszym kraju kilkunastu 2-klasowych szkół handlowych o publicznym charakterze i wzorowej organizacji; 2) niedopuszczenia do akademii handlowej uczniów szkół wydziałowych; 3) utworzenia odrębnego wydziału społeczno-handlowego na wszechnicy lwowskiej.

**Pierwsza akademii handlowa dla dziewcząt** otwartą została w Wiedniu 7. z. m. Zakłady takie już istnieją od lat 20. w Anglii i Lipsku, tylko u nas w zacofanej Austrii trudno o jaki taki postęp. ¶

**Brutalny napad.** P. Leon Stachoń, nauczyciel ze Lwowa opisuje w *Kuryerze Lwowskim* niezwykle napad na p. Przepilińskiego, kierownika szkoły żeńskiej w Bohorodeczanach, jakiego dopuścił się tamt. lekarz i przewodniczący Rady Szk. m. dr. Ferensiewicz w ten sposób, że kierownika p. P. proszącego o dostarczenie drzewa na opał szkoły — najprzód zelżył słownie, a następnie tak zbił go żelazną laską, że tenże padł na ziemię, krwią zboczony. Sprawa oddana do Prokuratury. Podobno insp. szk. p. Winogrodzki miał p. Przepilińskiego poruczyć czulej „opiece“ drowi F. w tym celu, aby się go pozbyć z Bohorodeczan. To są owoce z istnienia Rad szk. miejscowych !!

**Deputacja nauczycielska u ministrów.** Obradujący we Wiedniu 1 i 2 z. m. kongres nauczycieli ludowych z całej monarchii postanowił między innymi, aby dla poparcia postulatów nauczycielstwa, udała się do ministrów skarbu i oświaty deputacja złożona z przedstawicieli wszystkich narodowości z Przedlitawii. W wykonaniu tej uchwały zbrali się właśnie w nbiegły czwrtek we Wiedniu ci reprezentanci, by przedłożyć ministrom żądania kongresu zrównania nauczycieli ludowych pod względem poborów z czterema najniższymi rangami urzędników państwowych. Minister Kory-

towski, przyjmując te postulaty do wiadomości, wyraził nadzieję, że poszczególne kraje, przeprowadzając sanację swoich finansów, uwzględnią zapewne także i przykre położenie materialne nauczycielstwa ludowego — rząd nie chce pod tym względem naruszać autonomii sejmów krajowych. Minister oświaty Marchet w podobny sposób załatwił słuszne do magania się deputacyi, oświadczając, że żądanie, aby dodatek z budżetu państwowego obrócić na poprawę bytu nauczycielstwa, może rząd przekazać krajom tylko jako *petitum*, z nie jako nakaz.

**Cyfrowa klasyfikacja.** Na zapytanie Zarządu Tow. nauczycieli niem. w Morawii, wniesione do Rady szk. krajowej — otrzymał tenże odpowiedź, że cyfrowa klasyfikacja wedle skali formularza może być wszędzie zaprowadzona.

**Wiedza i nauczanie są wolne,** tak określa państwowa ustawa szkolna; natomiast klerykalna partya interpretuje ten przepis powiadając, że jest jak ptak wolny (vogelfrei), to znaczy, że ją każdy może wszędzie i gdzie zechce *znieważyc i spotwarzyć bezkarnie!!*

**Dzieci umysłowo upośledzone na Węgrzech** doznają troskliwej opieki ze strony państwa. Istnieje w tym celu specjalny, dwuletni kurs w Budapeszcie, do którego przyjmuje się nauczycieli, posiadających już patent kwalifikacyjny. Na czas tych studyów otrzymują, oprócz całkowitego utrzymania stypendyju n 800 K rocznie. Na pierwszym roku, obok nauki teoretycznej, kształcą się frekwentanci praktycznie w klasach dla upośledzonych dzieci. Z końcem roku zdają egzamin z anatomii, fizjologii, psychologii i leczenia wad wymowy. W drugim roku kształcą się praktycznie w udzielaniu nauki głuchoniemym i ciemnym i w tym kierunku składają końcowy egzamin pisemny i ustny. W udzielaniu nauk biorą także udział rutynowani w wychowaniu upośledzonych dzieci lekarze. Zakładów dla głuchoniemych jest na Węgrzech 14, dla ciemnych, 2, prócz kilku prywatnych.

**Zamiast kart noworocznych.** Coraz bardziej rozpowszechnia się u nas piękny i dobry zwyczaj przeznaczania w okresie noworocznym pewnej kwoty na cele publiczne zamiast kosztownego u bezużytecznego rozsyłania kart noworocznych. Jesteśmy pewni, że i Szanowne Nauczycielstwo zechce pójść za tym dobrym zwyczajem i złożyć bodaj po kilkadziesiąt halerzy na powiększenie funduszu posagowego dla sierot po naszych Kolegach.

---

**JESZCZE BARDZO WIELU** Kolegów i Koleżanek nie nadesłało zaległej należności prenumeracyjnej i nowej na b. kwartał. Prosimy więc uprzejmie o wyrównanie zaległości, którą czekaliśmy cierpliwie do czasu podwyższenia pensyi. Obecnie przypominamy dane nam przyrzeczenia i oczekujemy jego spełnienia, tembardziej, że oprócz cennych słów uznania dla naszej ciężkiej pracy, potrzeba nam również materialnego poparcia, bez którego żadne pismo istnieć nie może.

Redakcja „Szkolnictwa“.

---

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich pp. Abonentów cennik *Księgarni Katolickiej w Poznaniu*, ul. Jezuicka 5.



== MAMY NA SKŁADZIE: ==

**Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Ziółowskiego 1 K. 05 h  
**Przewodnik metodyczny** do nauki z dziejów i przyrody  
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.  
**Dzieje Polski w streszczeniu**, napisał Al. Madyda  
 Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.  
**Polsko-ruski elementarz**... 75 hal.  
**Geometria elementarna** Część II, opracowana przez St.  
 Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1-80, z przes. K. 1.90  
**„Elementarz obrazkowy“** metodą wyrazową i grafo-legi-  
 czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.  
**Gdy nas przygniata zawodów wiele!** Zbiorek pieśni  
 nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal. (bez melodyj)  
**Jak leczyć nieuctwo...** 66 hal.  
**Poradnik** w sprawach podatkowych 90 hal.  
**Zbiór ćwiczeń piśmiennych** polskich, ruskich i niemiec-  
 kich dla szkół niż. typu 1 K. 10 h.  
**O krzyżacej niedorzeczności i strasznej szkodliwości**  
 szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena  
 egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.  
**Bezładne kartki** zbiór poezji na tle wypadków życia na-  
 szego — egz. 1 K. 70 hal.  
**Talizman zdrowia i piękności** czyli zbiór zasad dla za-  
 chowania zdrowia do sędziwego wieku. Cena egz. z przesył. 95 h.  
**„Trzech Władzów“** albo ludzie czy szakale. Obrazek na-  
 dużyć starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich.  
 Egzempl. 1 kor.  
**Ogród ozdobny** przez Bol. Maleckiego inspektora ogrod-  
 nictwa, cena egz. 4 kor.  
**„Warzywnictwo“** popularnie napisane przez Hergolta, prze-  
 robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h  
**„Konstytucja austriacka“** przez dra Z. Próchnickiego  
**O wychowaniu** najnowszy, najobszerniejszy i najtańszy  
 przewodnik ped. przez Dra Danysza egz. z przesyłką 1 K. 80 h.  
**Uwaga.** Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w do-  
 godnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“

# „Krytyka“

miesięcznik, poświęcony  
 sprawom społecznym na-  
 uce i sztuce, wychodzi  
 rok IX. w Krakowie.

Redaktor i wydawca: **Wilhelm Feldman.**

Zeszyt XII. za grudzień zawiera treść następują-  
 cą: Stanisław Wyspiański, 1. (f) Pogrom romantyzmu.  
 2. Bronisława Ostrowska: Olśnienie. 3. Jan Kaczkow-  
 ski: Poemat o nowym człowieku. 4. Ludwik Kulczy-  
 ński: Solidaryzm a socjalizm. 5. Józef Jedlicz-Kapu-  
 cieński: Erotyk. 6. Ostap Ortwin: „Sędziowie“ Wys-  
 piańskiego. 7. Ludwik Eminowicz; Matka. Po drodze.  
 Poezye. 8. Wacław Sieroszewski: Małżeństwo. Powieść.  
 9. Dr. Bronisław Biegeleisen: Dobro i zło. 10. Prze-  
 gląd: I. Prasa polska. II. Prasa obca. III. H. Orsza:  
 Sprawy wychowawcze. Literatura dla młodzieży. IV.  
 Bol: Przegląd sztuk plastycznych. V. Dr. Zofia Da-  
 szyńska-Golińska i Dr. Karol Kolischer: Polemika. 11  
 Sprawozdania naukowe i literackie.

Przedpłata wynosi w Austrii: rocznie K. 12.—  
 półrocznie K. 6., kwart. K. 3.— Nr. pojed. K. 1-20.  
 Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Stachowskiego 14.

## A L P E J S K I E

# Jodeł - Bombony



Picea

Najlepszy i najtańszy  
 środek przeciw kaszlowi.

1 pakiet 20 hal.

do nabycia w *Nowym Sączu* u pp. aptekarzy:  
 A. Gorzecki, B. Jakubowski, A. Jarosz.

### NAJNOWSZE

### KRAJOWE USTAWY SZKOLNE

obowiązujące w Galicyi od r. 1907:

- a) o Radzie szkolnej krajowej;
  - b) o Kształceniu nauczycieli oraz o uzdolnieniu  
do nauczania w szkołach ludowych.
  - c) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego;
  - d) rozporządzenie Rady szk. kraj. w sprawie wy-  
nagrodzenia tymczasowych nauczycieli.
- Cena egzempl. 70 hal. — z przesyłką zwykłą 80 hal.  
 z przesyłką poleconą 1 kor. 05 hal.

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

Największa austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
 (Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

pleca także harmonia syste-  
 mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-  
 wej konstrukcyi amerykańskiego  
 systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. —

Przesyłka franko do miejsca  
 — — — — — przeznaczenia. — — — — —

Gwarancya 5-letnia.

lustrowany cennik darmo i opt.



## „MIESZCZANIN“

organ miast i miasteczek w Galicyi

Redakcja i Administracja w *Nowym Sączu*.

Czasopismo to pisane w duchu szczerze demokra-  
 tycznym znajdować się powinno nie tylko w każdej  
 Czytelnicy i w każdym Kasynie — ale w domu każdego  
 postępowego obywatela-mieszczanina.

Prenumerata kwartalna wynosi 2 korony.

# Globin

jest  
 najlepszym i najdelikatniejszym  
 środkiem do czyszczenia obuwia

Jedyna fabryka: Fritz Schulz jr. Akc. Tow. Lipsk. w Cheb.

## Dwie msze

### ŚPIEWY KOŚCIELNE

na dwa głosy dla użytku  
 szkół ludowych ułożył Broni-  
 sław Majer. Słowa Mi-  
 kołaja Rybowskiego i Br.  
 Majera. Cena egz. K. 1-50.